

O przebudowę polskiego handlu i przemysłu drzewnego.

Nasz eksport drewna.

Drzewo stanowi bardzo poważną pozycję, bo do 17% naszego eksportu, a ze względu na funkcję jaką eksport spełnia w utrzymaniu kursu naszej waluty musi być podtrzymywany nawet gdyby był chwilowo mniej rentowny. Forsowanie dumpingowego eksportu zyskało już nawet aprobatę ekonomistów, jako narzędzie polityki gospodarczej.

Skoro jednak korzyści tego dumpingowego eksportu są tylko iluzoryczne, należy rozpatrzyć wszystkie wartości jakie on wnosi i porównać z ofiarami, jakie na rzecz takiego eksportu ponosimy i sprawdzić czy ofiary te nie idą na marne.

Takie zastrzeżenia musi budzić w pewnych wypadkach nasz eksport drewna do Niemiec, które nasze artykuły rolnicze chętnie importowały, ale należności za te dostawy zamrażały, uchylając się pod różnymi pozorami od terminowej zapłaty, względnie forsując jako rekompensatę swoje fabrykaty, nie zawsze dla nas potrzebne.

Jest jeszcze innego rodzaju eksport, który wprowadzie chwilowo wydaje się wysoce dochodowy, ale budzić musi poważną troskę o wygłodzenie z surowca krajowego przemysłu. Chodzi tu o surowiec drzewny, który wprowadzie chwilowo konsumuje nasz budujący się przemysł w mniejszych ilościach, niż tego należałoby w kraju o 34 milionach ludności oczekiwać, ale w przyszłości surowca tego dla własnych potrzeb zabraknie nam. A zabraknie tym gwałtowniej, im intensywniejszą będzie rozbudowa naszego przemysłu, im wyższy będzie nasz potencjał przemysłowy, im prędzej nadrobimy wielkie zaległości w stanie naszego przemysłu.

Na niedaleki moment głodu surowca drzewnego u nas wskazuje przegląd stosunków lesistości w krajach eksportujących drewno i porównanie z kilku krajami importującymi drewno.

Stan lesistości tych krajów przedstawia się następująco:

	Ludność w milio- nach	P o w i e r z c h n i a l a s ó w				
		Obecny stan lasów		Dla potrzeb własnych całej ludności powinna wynosić w mil. <i>ha</i>	Nadmiar w milio- nach <i>ha</i>	Niedobór w milio- nach <i>ha</i>
		w milio- nach <i>ha</i>	% ogólnej powierz.			
Eksporterzy:						
Z. S. R. R.	173 ¹⁾	950 ¹⁾	45 ¹⁾	519	431	—
Kanada	11	298	33	4	294	—
Finlandia	4	25	73	1,2	23,8	—
Szwecja	6	23	56	2	21	—
Japonia	69	23	60	21	2	—
Polska	34,5	8,5	22	10	—	2
Jugosławia	15	8	30	4,5	3,5	—
Norwegia	3	8	24	1	7	—
Rumunia	19	7	24	6	1	—
Importerzy:						
Stany Zj. A. P.	128	201	26	384	—	256
Niemcy (bez Czech)	74	13	27	22	—	9
Francja	42	10	19	13	—	3
Włochy	42	6	19	14	—	8

Sąsiednie Niemcy, w których lasy stanowią 27% ogólnej powierzchni kraju, nie tylko nie eksportują drewna, ale jeszcze importują je z kraju, w którym powierzchnia lasów stanowi zaledwie 22% ogólnej pow. kraju to znaczy z Polski, a przyrost masy drzewnej z hektara jest także niższy niż w Niemczech.

Jakież jest cel naszego eksportu drewna specjalnie do Niemiec, jeśli pod bokiem i częściowo na rzecz tego od wieków wrogiego nam sąsiada ogałacamy się z surowca drzewnego, który w przyszłości przyjdzie nam drogo kupować? Czyż istotnie polska racja stanu wymaga forsowania eksportu drewna w stanie surowym?

Dlaczego, zamiast forsować eksport tego surowca poza granice kraju, nie rozpoczniemy generalnej dyskusji nad słabym uzbrojeniem naszego życia gospodarczego w zakłady chemicznej przeróbki drewna, fabryki płyt klejonych, motory na gaz drzewny, papiernie, fabryki celulozy, fabryki sprzętu wojennego itp. placówki, gruntując niepodległość Państwa.

Czy mamy nadmiar lasów.

Wedle ekonomistów, na 1 mieszkańca potrzeba drewna z powierzchni 0.3 *ha* lasu czyli dla 34.5 milionów ludności, potrzeba drewna z 10 milionów hektarów lasów normalnie zagospodarowanych.

Jeśli chodzi o ścisłe ustalenie faktycznej powierzchni produktywnej, będącej pod lasem, to cyfra 8.5 mil. *ha* podawana w oficjalnych

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1938.

statystykach może budzić pewne zastrzeżenia i przypuszczenia, że jest to tylko przestrzeń zestawiona wedle katastrów, które wykazują w wielu wypadkach jako tereny leśne te przestrzenie, które ongiś były zalesione, a dziś już są bezleśnymi nieużytkami.

Dowodzą tego inne zestawienia, a mianowicie: obszar lasów państwowych wynosi 3,241.235 *ha*, a obszar lasów niepaństwowych wynosi wedle ewidencji władz ochrony lasów wprawdzie 5,293.000 *ha*, ale z tego tylko 3,007.000 *ha* posiada plany i programy leśne, czyli faktycznie tylko te 3 mil. *ha* lasów prywatnych jest gospodarowanych jako lasy, a reszta uchyla się spod kontroli władz ochrony lasów. De facto więc gospodarka leśna prowadzona jest na 6,248.235 *ha*, a reszta to różne drobne laski i nieużytki.

Jeśli obecnie mimo posiadania zaledwie tylko 6 milionów *ha* lasów to znaczy już o 4 mil. *ha* mniej niż potrzeba na pokrycie wewnętrznej konsumpcji drewna, wywozimy drewno za granicę, nie odczuwając chwilowo głodu drewna, dzieje się to dlatego, że kraj nasz jest jeszcze słabo uprzemysłowiony i konsumpcja drewna przez przetwórczy przemysł drzewny jest jeszcze niska, a rąbaliśmy przez szereg lat więcej niż wynosił przyrost twierdząc, że są jeszcze w lasach naszych dawniej zaoszczędzone rezerwy. Dziś tych rezerw nie ma, więc tak wryby jak i rentowność produkcji będą niższe.

By mimo to utrzymać pozycje naszego eksportu, a dochodowość gospodarki nie tylko utrzymać na obecnym poziomie, ale i podnieść, należałoby wartość naszego eksportu podwyższyć przy równoczesnym znizeniu wagi eksportowanego drewna, a więc zwyżka już gotowych wyrobów z drewna, a znizenie mniej rentownego eksportu drewna w stanie surowym.

Statystyka naszego wywozu drewna z Polski jest charakterystyczna dla słabej rozbudowy naszego przemysłu drzewnego, dzięki czemu pozwalaliśmy sobie na eksport drewna w stanie prostej przeróbki (deski, bale, slipry), a nie dokładaliśmy starań, by podnieść wyżej wartościowy eksport drewna w stanie daleko posuniętej przeróbki.

Odnośne cyfry wskazują, że np. w r. 1936

	W tys. ton drewno	W milionach złotych	Wartość jednej tonny przeciętnie
Ogółem wywieziono ¹⁾	1.676	163	—
Drewno w stanie surowym	486	26	54
Drewno w stanie prostej przeróbki .	1.164	123	106
Drewno w stanie daleko posuniętej przeróbki	26	14	540

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1938.

Wartość wyeksportowanej 1 tony drewna jest rozumie się stosunkowo najniższa przy eksporcie drewna w stanie surowym, a prawie 10-krotnie wyższa przy eksporcie drewna w stanie daleko posuniętej obróbki.

Słaby potencjał przemysłowy naszego drzewnictwa.

A czyż nie jest wymowną ilustracją niskiego uprzemysłowienia cyfra produkcji papieru i tektury: ¹⁾ 210 tys. ton, podczas gdy Niemcy produkują 3.149 tys. ton i to w tym samym czasie, gdy wywieźliśmy do Niemiec drewno okrągłe i tarcicę za 30 milionów zł, a przywieźli do Polski papieru i wyrobów papierowych z samych Niemiec za 8 milionów zł.

Jeśli z drugiej strony weźmiemy pod uwagę wprowadzie spóźniony, ale obecnie bardzo energiczny rozwój polskiego przemysłu chemicznego, opartego m. i. także na surowcu drzewnym, oraz rozbudowę szeregu gałęzi przemysłu, a m. i. fabryk sprzętu wojskowego, który w tej lub innej formie zużywa coraz więcej surowca drzewnego (np. fabryki płyt klejonych już obecnie zaczynają odczuwać brak drewna olchowego, inna znowu gałąź przemysłu odczuwa obecnie dotkliwy brak prostego i zdrowego drewna brzoźowego), — dojdziemy do zgodnej opinii, że eksport drewna w stanie surowym, a nawet na w pół obrobionym: *a)* odbywa się z krzywdą własnego życia gospodarczego i winien być zastąpiony eksportem drewna w stanie daleko posuniętej obróbki, jako najkorzystniejszym, *b)* pozbawia z surowca nasz dopiero odbudowany z wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa przemysł, zmniejszając przez to jego potencjał, tak że zanim dojdziemy do właściwego dla 34-milionowego narodu uprzemysłowienia kraju, staniemy wobec katastrofalnego w skutkach braku surowca drzewnego.

Czyż w tej sytuacji nie nasuwa się logiczny postulat: *a)* ograniczenia nawet drogą wysokich cen prohibicyjnych eksportu surowca drzewnego w stanie surowym i w stanie prostej obróbki (bez względu na osobę eksportera), *b)* protegowania odpowiednią polityką zniżek frachtów kolejowych przy przewozie drewna w stanie daleko posuniętej obróbki, *c)* wydatnego podniesienia produkcji drewna w naszych lasach, *d)* skierowania całego naszego wysiłku w rozbudowę polskiego handlu i przemysłu drzewnego, *e)* rozszerzenia bodaj o 2 miliony *ha* powierzchni lasów przez zalesienie nieużytków. Specjalnie plan melioracji Polesia winien uwzględniać zalesienia tych terenów, które już pod uprawę rolną nie będą się nadawać.

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1938.

Udział gospodarzy leśnych w przebudowie handlu drewnem.

Pod tym względem przed leśnictwem polskim stoi ogromne i wdzięczne pole do pracy, ale pracy powiedzmy sobie otwarcie od podstaw. Zakres tych prac sięgać musi głęboko w podstawy organizacji gospodarstw leśnych, których konserwatywny siłą rzeczy dotychczasowy ustrój musi być przebudowany w tym samym kierunku, w jakim dąży dziś wysiłek twórczy całego narodu.

Musimy zdać sobie sprawę, że leśnictwo polskie stanąć musi do zawodów o budowę silnej gospodarczej Polski. Przy tym nie zapominajmy, że zwyciężeni w tych zawodach sami podpiszą wyrok na siebie i wykreślą swoje prawa do czynnego udziału w życiu gospodarczym.

Młoda nauka leśnictwa stoi jeszcze przed szeregiem zadań, których rozwiązanie przyśpiesza samo życie. Do takich właśnie postulatów ostatniej chwili należy podniesienie dochodowości gospodarki leśnej w momencie gdy sam warsztat pracy kurczy się i maleje. Nietrudno było ojcom naszym wygospodarować wielkie dochody z dobrze zasazanowanych starych dąbrów, czy praborów sosnowych, ale wielokrotnie cięższe zadanie przypadło nam do spełnienia, po okresach wojen, licznych przesileniach gospodarczych i katastrof, gdy zapasy materiałów drzewnych zostały nadszarpnięte, równowaga racjonalnej gospodarki przerwana, a życie domaga się od nas coraz wyższych ofiar.

Nie tylko więc we własnym dobrze zrozumiałym interesie, ale także jako Polak, obywatel, ma każdy właściciel lasu i gospodarz leśny obowiązek dołożenia wszelkich starań, by swoje gospodarstwo leśne dostosować do potrzeb chwili, zorganizować, podnieść przyrost, uprzemysłowić i wziąć czynny udział w budowie polskiego handlu i przemysłu drzewnego.

Im dany majątek leśny przeprowadzać będzie wyższy poziom przeróbki drewna, tym wyższą rentę uzyska, tym większy będzie miał wpływ na kształtowanie się cen drewna, tym w mniejszym stopniu ulegać będzie okresowym fluktuacjom cen. — Rozumie się, że stopień uprzemysłowienia zależy od wielkości danego majątku, zasada „wedle stawu grobla“ obowiązuje i tu, ale jest szereg czynności eksploatacji leśnej, który musi spełnić każdy, najmniejszy nawet Zarząd leśny.

Do takich prac, wchodzących w zakres podstawowych czynności gospodarza leśnego, należy wyróbka drewna po ścięciu drzewa, posortowanie, wyrób sortymentów ciosanych i łupanych i przygotowanie drewna do dalszej przeróbki bądź to mechanicznej bądź też chemicznej.

Sama przeróbka tak mechaniczna jak i chemiczna wykracza już poza ramy prac gospodarza leśnego, który w tej dziedzinie winien

już oddać berło władzy innemu specjalście czy to technikowi czy chemikowi.

Zdawałoby się więc, że nie tak znowu wiele wymaga obecnie życie od gospodarzy leśnych i właścicieli lasów, każąc im podnieść dochodowość własnych warsztatów pracy. Teoretycznie sprawa jasna i pozornie łatwa.

Niestety są jednak jeszcze w niektórych majątkach leśnych takie wiekowe zaległości do odrobienia, że nie jest odsobnionym wypadek takich przesądów jak pogląd, że „leśnik gospodarz leśny winien tylko hodować las, pielęgnować go, a gdy drzewostan dojdzie do wieku rębności, odstąpić dalszą troskę o dobre spieniężenie tego surowca zawodowemu, ale przybyłemu z poza danego gospodarstwa leśnego kupcowi, a więc sprzedać drewno na pniu w lesie“.

Z tym szkodliwym przesądem i defetyzmem musi walczyć każdy zdrowo myślący obywatel, każdy komu na sercu leży podniesienie dochodowości gospodarstw leśnych i ich utrzymanie w stanie stałego pogotowia do coraz intensywniejszego udziału w rozbudowie polskiego przemysłu i pogotowia do obrony niepodległości gospodarczej kraju.

Odrabiamy wiekowe zaległości.

Trudność spełnienia tego postulatu leży w tym, że analogicznie, jak to się daje zauważyć w wielu innych dziedzinach życia gospodarczego, istnieje w gospodarstwie leśnym dotkliwa luka w fachowym wyrobieniu tak wyższego jak i niższego personelu leśnego w kierunku tak zwanego brakowania drewna. Winnych tego zaniedbania w szkolnictwie zawodowym nie możemy szukać wśród nas, gdyż pokolenie nasze ma za wiele wiekowych zaległości do odrobienia, by mogło wszystko odrobić za jednym pociągnięciem pióra.

Jeśli porównujemy stosunki w analogicznej dziedzinie u naszych sąsiadów na zachodzie, nie zapominajmy, że w tym czasie gdy tamci tężeli w dobrobycie gospodarczym, organizowali swe życie gospodarcze, myśmy niepodległości politycznej nie mieli.

Wysiłki nasze i dążenia skierowały się siłą faktu w inną stronę z pominięciem tak ważnego instrumentu życia gospodarczego jak handel i drobny przemysł.

Wiele zawinili ojcowie nasi, wiele zawiniliśmy my sami, pomiatając handlem i przemysłem jako rzemiosłem, niegodnym szlachetnie urodzonego, wolnego obywatela. „Handlem niech się trudnią obcokrajowcy, my będziemy wojować lub gospodarować na roli“, oto dewiza naszych praojców. Dziś czasy zmieniły układ sił w Narodzie, a walka o byt narodu i jednostki przeorała mentalność wielu najbardziej konserwatywnych.

A czas ku temu najwyższy, byśmy wzięli w swe ręce ster faktycznej władzy gospodarką finansową całego społeczeństwa. Bo jeśli rozglądniemy się w czym leży gro niedomagań naszego życia gospodarczego, stwierdzimy, że niestety ten tzw. stan średni jest bardzo ubogi, a wiele dziedzin handlu jest jeszcze w obcych rękach.

Specjalnie rażącym przykładem tych wiekowych zaniedbań jest handel drewnem. Oglądnijmy się każdy wokół siebie i wymieńmy na palcach jednej ręki te polskie placówki, które tej roli zresztą niezbędnego pośrednika między producentem drewna a konsumentem podjęły się. A skoro stwierdzimy stan faktyczny obecnej obsady, że się tak wyrażę, personalnej placówek handlu drewnem, ustalmy każdy w swym najbliższym gronie znajomych dlaczego tak jest, czy jest to stan dobry i czy nie należałoby go zmienić.

Organizujmy kursy brakowania drewna i placówki handlowe.

Pracę nad nadrobieniem wiekowych zaległości zaczynać musimy od przygotowania nowych kadr pracowników, ceniących swój pionierski zawód, a przy tym do pracy w handlu drewnem i drobnym przemyśle drzewnym przeszkolonym. A jeśli dotychczasowy stan szkolnictwa zawodowego takich pracowników narazie nie będzie mógł dostarczyć, należy sięgnąć po doraźne bodaj półśrodki, by lukę uzupełnić, organizując kursa brakowania drewna i manipulacji drewnem dla pracowników leśnych, a dla właścicieli lasów i gospodarzy leśnych szereg zebrań czy konferencji, na których by omówiono i przedyskutowano postulaty przebudowy polskiego handlu drzewnego, rozbudowy niektórych gałęzi przemysłu drzewnego.

Tego rodzaju konferencje winny stać się zaczątkiem szeregu dalszych poczynań, czy to na terenie każdego majątku leśnego, czy też na terenie szerszym w formie dalszej współpracy nad tym problemem.

Może powstaną spółki, lub spółdzielnie dla uruchomienia placówek handlowych i przemysłowych drzewnych, może płochliwy kapitał zacznie inwestować w gospodarstwach leśnych, lub organizować zrzeszenia polskich handlowców leśnych?

Sprawa doprowadzenia do handlu drewnem kapitałów polskich, nabiera w tej dziedzinie, dotychczas bardzo zaniedbanej, specjalnej wagi, a skoro nasi zresztą nieliczni kapitaliści nie uważają za pewną lokatę kapitałów w handlu i przemyśle drzewnym, zakładajmy wspólnym wysiłkiem spółdzielnie handlu drewnem i spółki drzewne o kapitale udziałowym.

Przecież przy czystym zysku rocznym około 120 milionów złotych jaki wedle obliczeń ekonomistów (prof. L u d k i e w i c z: Sprawa

naszych lasów), dają (przy obecnych cenach) lasy prywatne, nie powinno być trudnym wydobycie paruset tysięcy na wysoce rentowne inwestycje w przemyśle drzewnym i udział w handlu drewnem.

A jest to jedyna droga przebudowy struktury polskiego handlu i przemysłu drzewnego, który musimy odbudować dla własnych potrzeb lasów polskich własnymi siłami, zdając sobie sprawę, że podniesienie dochodowości gospodarstw leśnych przez podniesienie przyrostu masy drzewnej oraz przez ich uprzemysłowienie, jest także pracą nad utrwaleniem naszej niepodległości gospodarczej.
